



Abonament dla Członków w cenie 700,— marek za miesiąc maj. Egzemplarz pojedynczy 350,— marek. — Abonament dla gniazd, odbierających „Sokoła” w Sekretariacie, 575,— mk. za egzemplarz. — Wysyłka pod opaską z doliczeniem poriorum.

Ogłoszenia: Od wiersza milim na stronie 5-lamowej 200 mk. Przy ogłoszeniach kilkorazowych udzielamy następ. rabatu: przy 1 × 0 procent, przy 3 × 6 procent, przy 6 × 10 procent przy 12 × 20 procent, przy rocznym 30 procent.

Adres Redakcji i Sekretariatu: Poznań, Sala Gimnastyczna przy Zielonych Ogródkach.

Śp. Stanisław Biega.

Garść kwiatów na Twój grób...

Należy Ci się ta garść, — najpełniejsza — śp. Stanisławie, boś był w Związku sokolem pierwszym, boś był w nim niemal wszystkiem, boś niestrudzoną Swą pracą był najjaśniejszym dla nas wzorem, jak czynem ideę sokolą należy umiłować.

Pracy sokolej przeszedłeś wszystkie szczeble, dla tego stałeś się sokolem wszechstronnym. Jako prawnik skończony stawaleś z innymi do szeregu, zdobyłeś dyplom nauczyciela gimnastyki sokolej, byleś naczelnikiem. Po tem przez długie lata jako sekretarz związkowy organizacji naszej „galicyjskiej”, tej, która najpiękniejszą posiada tradycję w Sokole-Macie-rzy, tradycję sześciu blisko dziesiątek lat, byleś duszą najzmudniejszej pracy, w której często miast wdzięczności spotykały Cię ataki. Jako taki byleś niestrudżonym organizatorem, którego wzrok obejmował całą Polskę. Ileż to razy nie byleś wówczas wśród nas, w Poznaniu, wbrew woli Prusaka. Ile konferencyj odbyłeś z tym niezapomnianym naszym Druhem, którego Duch powitał Twego Ducha u progów niebieskich, ze śp. Ksawerym Zakrzewskim. A gdy zbliżała się wojna ludów, przez proroków naszych przepowiedziana, Tyś — po Grunwaldzkim Złocie, w którym tyle Twego było Ducha — skupił Sokolstwo całe pod jednym hasłem. Przed sokolnią krakowską grały trąbki harcerskie, drużyny ciągnęły na Błonia, a wewnątrz radziliśmy — przedstawiciele Sokolstwa za morza, z Paryża, z Królestwa, z Wielko-i Małopolski — nad stanowiskiem naszym wobec tego, co czuć było w powietrzu. Tyś, śp. Stanisławie, referował i dawał wskazania, w Twych rękach znalazło się „biuro międzyzwiązkowe”, mające zorganizować nasze wysiłki.

Wybuch wojny nastąpił kilka tygodni po tem, prędzej niż przypuszczaliśmy. Wojenne płomienie nie pozwoliły przystąpić do zorganizowania pracy. Ty, śp. Stanisławie, odegrałeś poważną rolę w chwili rozwiązywania Legjonu wschodniego, który nie chciał pójść w służbę austriacko-pruska. Musiałeś schronić się do Kijowa, gdzie spotkałeś się i pomagałeś niejednemu z naszych sokolów, co „rzucili” służbę pod Prusakami.

Gdy zwycięstwo koalicji pozwoliło Ci wrócić do Ojczyzny, oddałeś się teraz już niepodzielnie służbie sokolej. Stałeś się twórcą nowego naszego Związku, obejmującego już całą Rzeczpospolitą. Ile dla tego

działa podjąłeś się trudów, gdzieś wszędzie nie był, apostołując idei sokolej. Żaden trud nie był Ci za wielkim. Byleś faktycznym prezesem i sekretarzem, redaktorem i administratorem organu związkowego, kwestarzem i organizatorem Związku.

Miałeś śp. Stanisławie, serce sokole. Nie wytrzymało ono jednak nadmiaru tej nadludzkiej pracy, jakiej się podjąłeś z żelazną energią. Nad świeżą Twą mogiłą Sokolstwo całe stoi z zalem serdecznym, świadome ogromnej swej straty.

I sypie na nią najpiękniejsze kwiaty — miłości i czci. A kto ideę sokolą miłuje, ten pragnie z serca: Obym wytrzymałością w pracy dorównał śp. Stanisławowi Biedze!

T. P.

W pogrzebie śp. Wiceprezesa Stanisława Biegi, który się odbył w Warszawie 21 kwietnia, wzięła z wieńcem udział delegacja Dzielnicy Wielkopolskiej z druhem wiceprezesem Stefanem Soborskim na czele.

Na zjeździe Rady dzielnicowej powstała myśl uczczenia pamięci śp. Stanisława Biegi zebraniem funduszu Jego imienia, którym dysponować będzie Związek. Zebrano na cel ten na zjeździe przeszło 100 tysięcy marek. Dalsze składki prosimy nadsyłać na nasze konto czekowe, nr. 205 211.

Przewodnictwo Związku

komunikuje, że w okólniku z marca br. w sprawie składek do Związku, w ustaleniu złotego polskiego zaszła pomyłka, winno być 1 złoty pol. równy 7 500 mkp. (a nie 8 500) w końcu lutego.

Nowa terminologia gimnastyczna.

Kilka słów krytyki.

W drugim wydaniu książki p. t. „Gimnastyka szkolna E. Cenara” uzupełnionem przez F. Kapalkę w ostatnim rozdziale znajduje się nowa terminologia, której projekt uchwaliła Rada wychowania fizycznego w Warszawie dnia 22 lutego 1922 r. Ponieważ projekt ten wywołał w kołach, zajmujących się nauką ćwiczeń cielesnych pewne zdziwienie i zaniepokojenie, tak pod względem technicznym jak i językowym, należałoby przeto projekt ten poddać dokładniejszej dyskusji w gronach szerszych i bezpośrednio tem zainteresowanych, bo jakkolwiek projektodawca może pochodzić z kół fachowych i w tym kierunku posiadać nawet wysoki autorytet, to jednak

nieobojętna winna być opinia ludzi również fachowych, którzy projekt powyższy w danym razie nieliby praktycznie użytkować. W Polsce, jak widzimy, nic się gwałtem narzucać nie da — każda myśl musi być dokładnie wszechstronnie omawiana — bo inaczej realizować się nie da. Autor, czy autorowie projektu, tej nowej terminologii, wyszedł zdaje się z założenia, że w Polsce w tym kierunku nic nie było i nic nie ma — a więc trzeba stworzyć. Założenie fałszywe, bo w Polsce, jak we wszystkim, tak i na polu wychowania cielesnego i związanego z niem słownictwa gimnastycznego, mieliśmy i mamy piękny dorobek, którego wstydić się nie trzeba i lekceważyć nie można. Od r. 1867 istniejące w Małopolsce, a od r. 1885 w Wielkopolsce sokoły towarzystwa gimnastyczne stworzyły słownictwo gimnastyczne, które w miarę postępu i rozwoju i ono się reformuje i rozbudowuje, nie jest zaś tego rodzaju, aby je uważać za złe lub przestarzałe i przejść nad niem do porządku, jak to robi autor nowej terminologii. Wydanie podręcznika, na którego końcu umieszczono jako nowość projekt, o którym mowa, jest najlepszym dowodem, że terminologję gimnastyczną posiadamy. Czy ona w obecnym rozwoju wystarcza — czy nie ma braków, o to się spierać nie będę, nadtem można i winno się zastanowić — ale, trudno się zgodzić, aby uznać je za nieistniejące i stworzyć rzecz nową, która nie jest wynikiem rozwoju, która sprawy nie rozbudowuje i nie rozjaśnia.

Z ducha projektu i ujęcia rzeczy widać, że autor pracę swą oparł na dziele „Lehrbuch der schwedischen Gymnastik“ von L. M. Törngren i niewolniczo je naśladuje tak w rzeczy samej jak w jej reformie i stąd powstają te nazwy dziwaczne jak np.: „Stanie $\frac{1}{2}$ nagłownie, $\frac{1}{2}$ nabiedrnie krocnie, zwrotnie skrętnie“, „stanie wzwysiężnie rozkrocnie, nakłonnie skrętnie“ lub „stojąc łukiem w bok, zagłownie w głębi“. — Może dlatego, że nie jestem znawcą języka polskiego, po odczytaniu tych nazw mam wrażenie, jak gdyby mnie kto niemile dotknął w mem poczuciu językowym, a może winna to moja zachowawczość — przyzwyczajenie do starych prawideł gramatycznych, które się przecież zmieniają?

Autor, omawiając postawy, w jakich ćwiczenia gimnastyczne się wykonuje, wymienia ich 6, chociaż jest ich właściwie tylko pięć, bo postawy klęcznej nie można odrębnie traktować, gdyż jest tylko odmianą „stania“, które autor na czele postaw głównych umieszcza i uważa je jako podstawę do dalszych postaw, zapominając, że podstawą, matką wszystkich postaw w staniu jest postawa zasadnicza a wszystkie inne „stania“ są jej odmianą.

Wszystkie zabiegi gimnastyczne nie zdążają do niczego innego — jak tylko do wyrobienia pięknej postawy zasadniczej, która jest podstawą zdrowia i piękna cielesnego. Nie można się również z autorem zgodzić, aby postawę pierwotną t. j. tę, która jest podstawą wykonać się mającego ćwiczenia i do której po dokonaniem ćwiczeniu się wraca, nazywać „wychodną“ (Ausgangstellung) bo nie jest jasną, co sam autor stwierdza, dając jej objaśnienie, czyni to przez nazwanie jej pierwotną. Nazw ruchów wymienia autor w porządku alfabetycznym tylko 32 — zasób ten szczupły, nie wystarczający nawet samemu autorowi; musi ich być więcej, chociaż po zestawieniu alfabetycznym można myśleć i przeciwnie. Między temi 32 nazwami są także straszne jak „skręt“, „udar“, są i o łagodniejszym znaczeniu jak „kołowanie“ i „toczenie“. Nazwy ruchów jak: opadanie, opuszczanie, przenoszenie, wspinanie, wstępnywanie, wznoszenie i inne przechrzczono na: opad, opust, przenos, wspan, wstęp, wznos; rażą mnie one jako niepolonistę, — bo dotychczas byłem przyzwyczajony nazwę czynności uważać za rzeczownik rodzaju nijakiego — n. p.: podnosić, podnoszenie, pisać, pisanie, nie znajduję również żadnego uzasadnienia

technicznego, aby np.: przenoszenie nazwać przenosem a wznoszenie — wznosem.

Według autora nazwa ruchu ma obejmować 1) „słowa zasadnicze, które podają, jak ruch ma się wykonać? (może jaki ruch ma się wykonać), — 2) część ciała, która ruch wykonuje, 3) kierunek ruchu, 4) bliższe określenie szybkości, równoczesności, siły nateżenia, ilości taktów, przyrządu a nawet sposób ustawienia przyrządu“. Sądzę, że to wszystko do nazwy ruchu nie należy, tu się mieszają pojęcia ruchu i ćwiczenia, że sposobem wykonania i rozkazem wykonawczym; te cztery rzeczy należałoby rozdzielić celem uzyskania jasności — gdyż razem złączone gmatwają samą rzecz, przedstawiają wielką trudność w zrozumieniu właściwej treści nawet dla fachowców; autor sam poleca pisać wielką literą nazwy postaw i ruchów, aby nazwy te wystąpiły bardziej przejrzyste, aby łatwiej można rozróżnić nazwę postawy od nazwy ruchu a to: 1) „w nazwach zarówno postaw i ruchów, mających się wykonać w jednym tempie, 2) jak i w zwrotach, odnoszących się do części ciała, tak w postawach jak i ruchach“, nie podaje zaś autor, jak tę przejrzystość w mowie zaznaczyć i jak ją wypuklić, a przykład podany „Stanie nabiedrnie — skręty tułowia“ nie objaśnia należyte, czy to wszystko jest nazwą postawy, czy ruchu, czy pierwsze nazwą postawy a drugie ruchu, czy może odwrotnie, czy może nazwą ćwiczenia?

Po wyliczeniu tych 32 nazw, czyli jak autor nazywa „sądniczych słów“, następuje pod nagłówkiem „alfabetyczny wykaz nowych nazw“ cały szereg wyrazów, które za wyjątkiem kilku nie są i nie mogą być nazwami, bo niczego nie nazywają jak: kopnie, jezdnie, nabiedrnie, kłonnie, nadgłownie, zagłownie, nastoć, skrętnie, skulnie, zwięźnie i t. d. „Jezdnie“, według objaśnienia autora znaczy, że ćwiczący się siedzi na przyrządzie **rozkrrocnie**, dlatego będzie „siad jezdnie“, a dlaczegoż nie siad rozkroczny? „Kopnie“ ma oznaczać, że nogi wyprostowane są podniesione w kierunku przodu tułowia — a już w następnym wierszu dopuszcza autor do kombinacji „w bok kopnie — w tył kopnie“ — (a więc nie do przodu tułowia?), „leżenie tyłem kopnie“ — co dotychczas nazywaliśmy „podnoszeniem nogi w przód, (w bok, w tył), w postawie i w leżeniu. — Na oznaczenie położenia ramion używane następujące terminy: R. na biodra (barki, przed pierś) zastępuje autor nowym terminem: „nabiedrnie, wskurcz, w bok siężnie, nagłownie, zagłownie“.

Człowiek ze słownictwem gimnastycznym zupełnie nieobeznany, łatwo zrozumie, jakiej czynności się od niego wymaga, mówiąc „ręce na kark złóż“, ale „nabiedrnie“, lub „wbok siężnie wskurcz“ i stary gimnastyk nie zrozumie. Ramiona wyprostowane i podniesione **w przód, w bok, w tył, w górę** nazywa autor przysłówkowo „w przód siężnie, w bok siężnie, w tył siężnie i w wzwysiężnie“. Tu znów należałoby zapytać się, czy to nazwy ruchu ramion, czy tylko kierunku ruchu i cośmy zyskali przez wymysł tych szwedo-germanizmów, bo tu chyba przebija się tylko chęć dokładnego tłumaczenia — Reck- streck- i Busenstellung.

Wychylenie tułowia z jego pionowego położenia t. zn. skłonem tułowia wprzód, w bok, lub w tył, nazywamy skłonem i zdaje się, że nazwa ta zgodna jest z daną czynnością (ruchem) tułowia. W nowej terminologii skłon zastąpiono „łukiem“ a więc mamy: „wprzód łukiem, w tył łukiem, w bok łukiem, a nawet „w bok łukiem w głębi“ jeżeli skłon ten „ma być wykonany na dłuższej przestrzeni, niżby to z nazwy ćwiczenia wynikało“.

Z tego objaśnienia autora widać, że on chce mieć skłon w bok mniejszy i większy, nazwijmy go więc właściwem imieniem „skłonem małym i wielkim“ jeżeli o to chodzi, ale nie określać go słowem „w głębi“ bo w głębi ma jedyne racjonalne zastosowa-

nie przy skoku, jeżeli chodzi o zaznaczenie, że skok dokonuje się z wyższego poziomu na niższy. Zwrot tułowia lub ręki nazywa autor „skrętem” (skrętnie). Skręt idzie po linii spiralnej — a przecież takiego ruchu ani ręką ani ramieniem, a tem mniej tułowiem, wykonać nie można. Rumpfdrehung jest to właśnie zwrot a nie skręt tułowia. Położenie ciała głową w dół w płaszczyźnie pionowej lub skośnej określono słowem „nastoć”. Nazwę „zwieszenie” zastąpiono nazwą „Zwis”. Zwieszenie, w którym głowę w dół jesteśmy zwrócenii, t. z. zwieszenie przetrzutowe np. na 2 linach w nowej terminologii ma nazwę „zwis pośród nastoć łukiem w pion”. Zwieszenie, (na jakimś bądź przyrządzie) w którym tyłem do danego przyrządu jesteśmy zwrócenii, nazywa się w nowej terminologii „Zwis nastoć pośród w tył sieżnie”.

Jeżeli ciało opiera się rękami o ziemię, lub nawet o jaki przyrząd, a nogi zaczepione powyżej punktu oparcia sprawiają, że ciało częściowo wisi a częściowo spoczywa w podporze, t. zn. podpór zwieszony, ochrzczono na „podpór nastoć łukiem”. Stanie na rękach nazywa się w nowej terminologii „podpór nastoć w pion”.

Termin „nastoć” spotykam poraz pierwszy w życiu, niewiem co „nastoć” znaczy i nie rumienię się z tej niewiedzy, bo i poloniści, nawet wybitni, zapytani o znaczenie i pochodzenie tego słowa — w odpowiedzi wrzuszali tylko ramionami, ale ponieważ Törnngren w tych wypadkach używa „sturz”, myślę więc, że „nastoć” jest równobrzmiące z tem „sturz”, t. j. głową w dół. A może autor pod „nastoć” ma na myśli „na sztorc”? Tego nie mogę przypuścić. Za wprowadzeniem tych kilku terminów wyżej wymienionych nic nie przemawia — bo ani wygląd anatomiczny, ani fizjologiczny, ani techniczny, ani językowy, ani potrzeba jakaś gwałtowna. Określeń „poniżej i powyżej” używa autor nowej terminologii o ile jakiś ruch jest ponad wymaganie, wpływające z nazwy danego ćwiczenia wykonany — tlomaczenie jest błędne, bo niezgodne z zasadą gimnastyczną, która nie zna naddatkowości a za ćwiczenie gimnastyczne uznaje tylko taki ruch, który korzystny wpływ wywiera na daną grupę mięśni — jest celowo obmyślany i ma uzasadniony — racjonalny przebieg. Określenie więc „poniżej i powyżej” może mieć tylko w tym wypadku znaczenie, czy dany ruch odbywa się poniżej czy powyżej środka ciężkości ćwiczącego się, czy też poziomu, w jakim w danej chwili się znajduje. Ułamek $\frac{1}{2}$ (pół) ma oznaczać, że ruch wykonuje się tylko „jednem ramieniem, jedną nogą, jednym kolaniem, wogóle jedną połową ciała”, w tym ostatnim więc wypadku należałoby jeszcze dodać, czy lewą czy prawą, dolną czy górną połowę ciała; jako przykłady podaje autor: 1) $\frac{1}{2}$ klęczka, 2) stanie wypadnie zwięźnie $\frac{1}{2}$ nagle, $\frac{1}{2}$ w boksie. Pierwszy przykład to „klęczka jednoonóż”, drugi to „wypad w bok — prawa ręka na głowie, — lewa ręka w bok. Dlaczego zamiast tego $\frac{1}{2}$ nie wymienić nazwy tej części ciała, która ruch wykonuje — czy może dlatego, iż nie byłoby fotografią „halb”.

Przykład drugi zrozumiałem — bo w nawiasie jest nazwa dotychczas używana — inaczej bym nie zrozumiał — użyty w nim jednak wyraz „zwięźnie” nie wiem jakie ma znaczenie, mimo objaśnienia, „że tułów i głowa zwrócone są do siebie pod kątem prostym”.

Głowa i tułów jako dwie bryły nie mogą do siebie zwracać się pod kątem prostym — to absurd. Głowa i tułów znajdując się w płaszczyźnie symetrii, mogą obrócić się do siebie pod kątem prostym — jeżeli głowa wykona obórtokoła linii n. p. nosa o 90°, ale i w tym wypadku nie będą do siebie w jakimś stosunku zwięźnia; o jakieś więc „zwięźności” mówić tu nie można, tylko o obrocie w znaczeniu zwrotu. „Stanie prężno-klonnie” zastępuje nasz termin

„skłon napięty” a „postawa zwieszona łukiem” nazywa się „stanie prężnie-łukiem”, skłon zaś napięty w siadzie o nogach ugiętych ma nazwę „siad wstępnie prężno-sklonnie”.

Nazwy jakby z futuryzmu wyjęte!

Ten ostatni np. termin bardzo ciekawie złożony jest, i w niezgodzie z objaśnieniem samego autora i mylnem tlomaczeniem Törnngrena, który to ćwiczenie nazywa nie „Trepp” ale „Krumstrecksitz — Rumpfbeugung rückwärts”, jest on ponadto zagadką gimnastyczną, bo siedząc np. na podłodze, mam mieć „nogę w kolanie ugiętą, podniesioną w górę, by z tułowiem zamykała kąt prosty”, przytem prężyć się w górę, tułów pochylać w tył i to więcej jak należy, bo tego chce „powyż”. — „Siad wspięto skulnie” ma oznaczać przysiad podparty. W powyższem ćwiczeniu nogi uginają się w kolanach w postawie napalcowej tak daleko, aż uda spoczną na przedudach — a ramiona rękami oparte o ziemię, sprawiają, że ćwiczący się pochyla się lekko wprzód, i przyjmuje postawę przejściową przy wykonywaniu n. p. „podporu leżąc przodem”. Siadem tego ułożenia ciała nazwać nie można, bo 1) jest jeszcze odmiana stania, 2) kości siedzieliwne o nic się nie opierają, jest to jakby siad zamierzony, dotychczas i w mowie potocznej i w słownictwie gimnastycznym jako „przysiad” znany i powszechnie używany. Określenie „wspięto-skulnie” wzajemnie się wyklucza, bo co jest wspięte, nie jest skulne, a co skulne, nie jest wspięte. „Zwieszenie poprzek” nie da się zastąpić nową nazwą „zwis spodem”, bo nietylko w tym wypadku znajduje się ćwiczący pod przyrządem; zwieszając się bowiem z boku laty „pobok” na rękach, znajdzie się również pod przyrządem, to samo będzie na kółkach, drążku, nie będzie pod linami i żerdziami pionowymi, ale to ani wina ani zasługa zwieszenia, ale budowa przyrządu; zwieszenie prócz chwytu się nie zmienia. Wypadów w nowej terminologii nie ma, jest natomiast „stanie wypadnie”, które z samego już brzmienia nie można uważać za ruch, tylko za postawę, — a jednak musiało ono wynikać z ruchu, który się wypadem nazywa — dlaczegoż więc nie nazywać ruchu, wiodącego do „stania wypadnego”, wypadem, a skończoną fazę ruchu postawą wypadną. — „W pion” ma oznaczać ruch lub postawę w płaszczyźnie pionowej n. p. „Stanie wypadne w bok w pion”. Poco tu ten dodatek „w pion”, czy można wykonać wypad w bok w płaszczyźnie niepionowej?

„Zwis w pion” ma zastąpić zwieszenie wolne, tu znów nasuwa się pytanie, czy ciało zawieszone rękami na czemś, może wisieć niepionowo? U autora termin „w pion” ma jeszcze inne znaczenie, używa go na określenie, jeżeli ćwiczący się chwycił przyrząd pionowy n. p. linę, żerdź rękami, przyczem ciało nie ma zupełnie położenia pionowego, n. p. przy zwieszeniu postawnem, które autor nowej terminologii nazywa „zwis pośród w pion opadnie”. W tym ostatnim wypadku ani ruch nie odbywa się w płaszczyźnie pionowej, ani ciało nie zajmuje położenia pionowego. Ruch i położenie ciała w jednej linii decydują o nazwie ruchu i położeniu ciała — a nie przyrząd, który w tym wypadku ma drugorzędne znaczenie — bo swoim pionem nie wpływa zupełnie na układ ciała — bo i na przyrządzie poziomym ten ruch tak samo będzie wyglądał, i położenie ciała będzie to samo. Przy terminie „w poziom” ta sama zachodzi okoliczność — autor nowej terminologii jest często w niezgodzie z prawem fizyki.

Ramiona w bok podniesione zajmują położenie poziome a) grzbietne, gdy ręka grzbietem do góry jest zwrócona, b) promieniowe, gdy wielki palec do góry zmierza, c) dłoniowe, gdy dłoń do góry się zwraca, lub d) łokciowe, gdzie ręka małym palcem do góry się zwraca. W tem położeniu ramion można przedramię ugiąć a mianowicie w płaszczyźnie poziomej:

1. do przodu — ramię z przedramieniem zamyka kąt prosty,
2. przed pierś — gdzie przedramię z ramieniem tworzy kąt ostry,
3. w płaszczyźnie pionowej „górną” — przedramię z ramienia tworzą kąt prosty,
4. przedramię z ramieniem zamyka kąt ostry.

Ruch pod 1 i 3 w gimnastyce mało używany jako mniej kształcący — natomiast stosuje się często ruch pod 2 i 4. Pod 1, 2, 3 i 4 ręka może być w położeniu grzbietnym lub promieniowym. W języku Törngrena nazywają się postawy z podobnym jak wyżej położeniem ramion „busenstehende Stellung a, b, c, d, e”. W języku zaś autora nowej terminologii noszą nazwy: a) w boksie, b) w bok—wprzód, c) w boksie w skurczu, d) w boksie skrętnie, e) w bok wzniesienie skrętnie. Nazwa pod d) jest mylnie przez autora objaśniona — to objaśnienie odnosi się może do nieistniejącego u autora c, uzupełnione jeszcze słowem „skrętnie”. — Jeżeli w postawie zasadniczej wykonamy krok wprzód (t. z. wykrok) w kierunku pięty, ockniemy się w postawie wykroczonej, — jeżeli zaś przy tem ruchu poprowadzimy nogę w kierunku jej stopy, zajmiemy postawę również wykroczoną, ale na zewnątrz — stąd też pochodzą nazwy: „postawa wykroczonej” i „postawa wykroczonej na zewnątrz”, u autora ta sama czynność prowadzi do zajęcia tych samych postaw ale pod nazwą „Stanie kroczone a” i „Stanie kroczone b”; w pierwszym wypadku nazwa pokrywa pojęcie danej rzeczy — w drugim wypadku jest zagadką, która się rozwiązuje dopiero przez porównanie Törngrena, który w tym wypadku przez każdego będzie zrozumiał, bo daje termin „Gangstellung” a dodatek jego „a lub b”, to już jego tajemnica. Uzasadnieni, dlaczego „postawę wykroczoną” ma się zastąpić „Staniem kroczone a”, zdaje się i sam autor nowej terminologii nie znajdzie. Jak już na

innem miejscu zaznaczyłem, nowa terminologia ani pod względem technicznym, ani językowym zadowolić nas nie może — jest niezupełną, — zawiłą i dlatego trudną do zrozumienia — zanadto modernistyczną czy futurystyczną. Chcąc dany nowy termin objaśnić, musi się posługiwać starymi terminami. Ciekawy byłby rozkaz ułożony na podstawie niedostatecznej nowej terminologii.

Gdyby Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego, idąc po myśli Rady Wychowania fizycznego zechciało wprowadzić tę terminologię do szkół — wpłynęłoby to ogromnie ujemnie na naukę ćwiczeń cielesnych — a o wojsku nie chcę już nawet wspominać, bo mielibyśmy rozmaite rodzime „hiftenfesty i knigilungi”, jak w byłym zaborze.

W. Świątkiewicz.

Piłka nożna.

Sokoł Poznań-Śródmieście, Oddział piłki nożnej.
Wynik rozegranych zawodów:

Niedziela, 11. 3. 23., boisko dzielnicowe. I. drużyna K. S. Zorza Poznań — O. P. N. (1:1) 1 : 0.

Niedziela, 18. 3. 23., boisko dzielnicowe. K. S. Sparta (przy Sokole w Obornikach) — O. P. N. (0:1) 1:2.

O. P. N. Poznań-Wilda. Na dzień 2 kwietnia zapowiedziana była rozgrywka z Kl. Sp. „Pogoń”. Ponieważ wszakże „Pogoń” nie stawiała się, rozegrano mecz ten z Kl. Sp. „Ruch” z wynikiem 5 : 2 na korzyść Wildy.

Nekrologja.

Dnia 15 marca 1923 zakończył życie druh nasz śp.

Michał Niedziela.

W zmarłym traci gniazdo nasze gorliwego członka. Cześć jego pamięci!

Zarząd Tow. gimn. Sokół w Skalmierzycach.

Sztandary

dla wszelkich stowarzyszeń, korporacji, pułków i młodzieży szkolnej

**Fabryka Sztandarów i Chorągwi
JUL. ZIMNISZ**

Poznań, Podgórna 14 II. ptr.

(Na żądanie przesyła się kosztorys)



Wytwórnia artykułów sportow.

J. Paczkowski i Synowie

Poznań, Konto czekowe P. K. O. 201969

Łąkowa Nr. 10 Telefon Nr. 52-62

o l e c a j ą

wszelkie artykuły lekko-atletyczne, jak oszczepy sosnowe, bambusowe i jesionowe, bambusowe tyczki do skoków, dyski drewniane i żelazne oraz kule żelazne, piłki proste (uszate), piętówki, koszykowe, palantówki, wszelkiego rodzaju trykoty sportowe oraz wszystkie przybory footballowe. Trzewiki i koszulki gimnastyczne.

Najtańsze Obuwie!

Damskie czarne wysokie. Damskie brązowe wysokie. Męskie czarne. Męskie brązowe. Damskie brązowe niskie. Damskie czarne niskie. Trzewiczki dla chłopców, dziewcząt i dziecięce we wszystkich wielkościach i fasonach poleca

L. Formański

Poznań, ul. Wroniecka 25, naroż. ul. Kramarskiej

Pierwsza krajowa wytwórnia przyrządów gimnastycznych i przyborów sportowych

„Polski Sport” we Lwowie, ul. Zy-blikiewicza Nr. 5

poleca swe wyroby: drążki, trapezy, kółka, krążniki, liny, żerdzie, poręcze, konie, kozły, drabinki, ławeczki, łaty, kraty, odskocznie, pomosty, stojaki, kosze do piłki koszykowej, dyski, kule, granaty, oszczepy, lance, tyczki, palanty, piłki, siatki, hamaki, liny, ciężarki, maczugi, meszty, odznaki i czapki sokole, stroje ćwiczebne i footballowe,

buduje sale i boiska, sporządza plany i kosztorysy, wykonuje wszelkie zamówienia z zakresu gimnastyki i sportu, udziela informacji za nadesłaniem znaczka listowego.